

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowana być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dni powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

## ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Michała Archanioła.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 51.	Wschód księżycy o godzinie 7 minut 43 w.	Niedziela: N. Marji P. Róż. Kandy.
Czwartek: Hieronima i Zofji W. M.	Zachód " " " 5 " 51.	Zachód " " " 6 " 52 r.	Poniedz: Franciszka Seraffickiego.
Piątek: Remigiusza Bisk. M. W.	Długość dnia godzin " 12 " 0.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 1	Wtorek: Placyda Męcz. Flawji P.
Sobota: Aniołów Stróżów.	Ubyło " " " 4 " 43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Sroda: Brunona Wyznawcy.

**CENA OGŁOSZEŃ**

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia numerach porannych, zwykłym niedzielnym i świątecznym, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska nr 18.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

### KALENDARZ

**Imiona słowiańskie:** Dziś Daziboga; jutro Imiśława.  
**Nabożeństwa:** W kościołach: św. Józefa Oblubieńca na Krak.-Przedm. i N. Marji Panny na Nowem-Mieście nabożeństwa odpustowe ku czci św. Michała Archanioła.  
**Zgromadzenia:** Nadzwyczajne ogólne zebranie członków zboru ewangelicko-augsburskiego. (Kościół przy ulicy Królewskiej—godz. 4 po południu.)—Zebranie członków założycieli Towarzystwa muzycznego, celem balotowania nowo wstępujących kandydatów. (Kancelaria Towarzystwa—godz. 7 1/2 wieczorem.)  
**Wystawy:** Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd”. (Sala ratuszowa—od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, Krakowsk.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulki. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)  
**Koncert:** Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sala reductowe—godz. 8 wiecz.)  
**Teatry:** Wielki: dziś „Meluzyna”; jutro „Aida” (występ gościnny p. Jana de Negri);—Rozmaitości: dziś „Consilium facultatis” i „Piękna żonka”; jutro „Fortepian Berty” i „Aktorowie dworu”;—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Muszkietierowie”; jutro „Nad przepaścią”. (Godz. 7 1/2 wieczorem.)  
**Ogród zoologiczny:** ulica Bagatela. Otwarte codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Petersb. wiad.** dowiadują się, iż istnieje projekt zaprowadzenia pewnych ulepszeń w izbach skarbowych gubernjalnych i powiatowych. Skład osobisty w niektórych izbach skarbowych zostanie powiększony, przyczem urzędnicy do szczególnych poruczeń zostaną zastąpieni przez inspektorów podatkowych. Straż wojskowa pełniąca służbę przy izbach skarbowych zostanie usunięta, a natomiast będzie zwiększona liczba woźnych przysięgłych. Ta ostatnia reforma zastosowana będzie do wszystkich w ogóle izb skarbowych.

— Ministerjum spraw wewnętrznych zatwierdziło ustawę szpitala fabrycznego braci Ginsberg w Zawierciu, utrzymywać się mającego kosztem fabryki.

— Reforma służby leśnej w gubernjach Królestwa Polskiego ma niewątpliwie nastąpić w roku przyszłym. Osoba zainteresowana w tej sprawie otrzymała z kompetentnego źródła następujące informacje, o których nas zawiadamia. Cały dotychczasowy personel służby leśnej, a więc rewizorzy, nadleśni, podleśni strażowi i biurowi spadną z etatu na zasadzie ogólnych przepisów o urzędnikach spadających z etatu, to jest z prawem pobierania przez dwa lata dotychczasowej pensji, o tyle, o ile nie zostaną zamianowani na nowe posady. Według opracowanego projektu reformy, wszyscy dawniejsi leśnicy w nowym t. zw. „korpucie leśnym” będą mieć pierwszeństwo przed innymi, a zwłaszcza ci, którzy posiadają wyższe wykształcenie specjalne, mianowicie

b. wychowawcy instytutów i szkół leśniczych, nikt zaś posady leśniczego okręgowego i pomocnika nie będzie mógł zająć bez patentu gimnazjalnego i dwuletniej praktyki. Zamiast więc dotychczasowych leśniców będą okręgi, a w każdym leśniczy, jego pomocnik i w miarę potrzeby praktykanci etatowi i nadetatowi. Na każde pięć okręgów utworzoną zostanie posada rewizora, z dowolnym miejscem zamieszkania. Etaty projektują się następujące: leśniczy okręgowy 1000 rs., z mieszkaniem, gruntem niemniej 30-tu morgów i deputatem na drzewo; pomocnik ma pobierać 600 rs., mieszkanie, deputat, grunt przestrzeni 20-tu morgów; etaty praktykantów będą rozmaite: od 150 do 300 rs. rocznie, a strażnicy leśni, mianowani przez rewizorów na przedstawienie leśników, otrzymają 100 rs. pensji etatowej, mieszkanie oraz prawo zasiewania i zbioru na t. zw. nowinach, w miarę uznania zwierzchników. Nadto dla pobudzenia wszystkich do większej gorliwości i starania, z dochodu wykazanego za każdy rok będzie przeznaczana pewna tantiema do odpowiedniego podziału między cały personel służbowy w każdym okręgu oddzielnie. Rewizorzy mają pobierać po 1800 rs. pensji etatowej, a oprócz postępowania w tantiemie, dostaną na mieszkanie i rozjazdy dodatkowo po rs. 600 rocznie.

— W ostatnich czasach wielu sędziów pokoju w Warszawie zmieniło swoje lokale, które obecnie mieszczą się: Oddział I-szy na Zakroczymskiej nr 17, sędzia Link; II-gi na Eynku Nowego-Miasta, nr 3 wcał (po Jurkiewicz); III-ci na Lesznie 65, p. Jęgo, row; IV-ty, Solna 8, p. Buch; V-ty Ciepła 12, p. Ka-

## STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowickiego

(Dalszy ciąg.)

Nie uszła bacznej uwagi starosty zmiana nagła w usposobieniu dłań p. Sebastjana i to go bardzo zmartwiło. Przybywając do Lublina, rachował on wielce na powagę i znaczenie p. chorążego, że mu wstęp między szlachtę ułatwi, zanim on sam będzie miał sposobność do niej przemówić. Teraz właśnie, przed owym ważnym zjazdem, zamierzał on wystąpić z ponowną oracją i już wyraźniej plany swoje zaznaczyć na podstawie wiadomości, jakie mu ów węgier od Gabriela Batorego przywiózł. Wiadział on wszakże dobrze, że mu szlachta lubelska niełatwo zaufa, że aby zyskać jej względy, a przynajmniej posłuchanie u niej znaleźć, trzeba mieć za sobą powagę takiego jak p. Niezabitowski ziemianina, którego nieposzlakowane imię było w powszechnym poważaniu.

Widząc przeto jako p. chorąży, już dłań zdawało się zjednany, znowu się odwracać poczyna, zafasował się wielce i podczas gdy p. Sebastjan dawno już w przyległej izbie snem spokojnym spoczywał, on, w ponurych pogrążony medytacjach, łamał sobie głowę nad wynalezieniem sposobu, aby zbyt wczesnie obudzone suspicja ukoić i plan swój, z którym najdroższe i jedyne już w życiu nadzieje powiązane były, do skutku doprowadzić.

— Ostatnia próba!—szeptał przez zacisnięte zęby—teraz jeszcze albo już nigdy!.

Wtem ozwał się tentent koni, zrazu daleki, a potem coraz bliższy i głośniejszy.

Wrzaski te musiały być dobrze p. Stadnickiemu znane, bo nważnie nasłuchiwać zaczął, a potem porwał się i wybiegł z komnaty do sieni.

W tymże momencie brama wjazdowa już zamknięta, pod silnym z zewnątrz naporem na ścieżaj

się rozwarła i z hukiem a wrzawą wjechało do wnętrza kilku zbrojnych sabatów na koniach spienionych.

— Zawiski!—krzyknął starosta do tego, który jechał na czele.

Wezwany, zeskoczył z konia i zbliżył się ku staroście, a tak był cały błotem zbrzydzany, że twarzy jego prawie niepodobna było rozpoznać.

— Co to jest? co to znaczy?—spytał groźnie Stadnicki.—Jak śmieliście tu przybyć wbrew moim rozkazom? gdzie jest inćp. Dołęga?

Pytania te coraz głośniej i groźniej wypowiedane, sypały się gradem z ust starosty, że stojący przed nim ów dworzanin nie mógł ani słowa przemówić.

— Odpowiadaj! co to znaczy?—wrzasnął Stadnicki.

— Nieszczęście! jw. panie.. nieszczęście!—wyjąkał z załkaniem Zawiski. Leżajscy pacholkiwie, którzy z p. Opalińskim przybyli i także rozlokowali się na Wieniawie, poczęli się wnet wadzić z naszymi, ranili dwóch Sabatów, a dworzanina Bogackiego śmiertelnie usiekl, że może już i ducha wyzionął!.

Stadnicki słuchał i nie mówił nic. Wargi mu się jeno trzęsły i widocznie wielka gwałtowność zbierała w nim poczęła, że ów dworzanin, nie wiedząc jeszcze przeciw komu ta gwałtowność obrócić się miała, już w duchu i żyćcia był niepewnym, zwłaszcza, iż p. Stadnicki czekając swój coraz mocniej w w rękę ścisnął i coraz zapalczywiej nim o ziemię bił.

Długo trwała cisza. Zawiski ze zwieszoną głową stał milejąc, kompanowie jego z koni zsiadłszy, także czekali w milczeniu, a Szafranski, obudzony tą wrzawą, wybiegł i trzymając w rękę zapaloną latarkę, która migocząc światłem rozjaśniała nieco ciemności, przypatrywał się zdąla z przerażeniem wielkiem owym zbrojnym, ich strojom dziwnym, ich ogorzalym a dzikim obliczom.

— Ano koniec już na mnie przyszedł!.. jeno duszę Panu Bogu miłosiernemu polecić!..—myślał w duchu i był się modlił, gdyby w tym strachu mógł słowa pacierza spamiętać.

Tymczasem Stadnicki, oprzytomniawszy nieco, głosem stłumionym zapytał:

— Bogacki usieczon na śmierć?

— Ostawiliśmy go na Wieniawie dyszącego ledwie, leć mu szpetnie rozwalono!..

— A cóż oni!.. ci leżajscy!.. wszak żywcem nie uszli!..

— Uszli wszyscy!..—nieśmiało, z cicha wyjąkał Zawiski.

Porwał się Stadnicki ku niemu jak wściekły.

— A hańba-że na was, wy psie syny!—wrzasnął— a to z was tacy żołnierze, że swego kompana bezkarnie mordować dajecie!..

I pieniać się ze złości, już się był na Zawiskiego czekaniem zamierzył, gdy tym gwarem ze snu zbudzony p. Niezabitowski, wybiegł w tymże momencie z swej izby i wezas rękę starosty zatrzymał.

— Panie starosto, a cóż to za gwałty?—wolał, obrzyciwszy swą postacią zasłaniając Zawiskiego.

— Co za gwałty?—krzyczał Stadnicki wyrwyjąc się chorążemu—gwałt jest ten, że mi Opaliński, opryszek, ludzi napada i morduje! A ja go za to bez sądu, jak psa wściekłego na rynku lubelskim powieszę!

I miotał się a wyzywał tak straszliwie, że p. Niezabitowski dopiero po długiej chwili mógł się dowiedzieć o co chodzi i zaledwie zdołał uprowadzić Stadnickiego do izby, a umitygować nieco. Zaczem wezwany ponownie Zawiski, mógł już porządnie zdać relację, jako się to stało.

Zawiski był jednym z zaufanych dworzan starosty zygwulskiego, który go nawet do poufnych misyj niektórych używał, ceniąc jego przezorność i obrotność, że w najtrudniejszych okazjach poradzić sobie umiał. Niedługo lepszej kondycji, Zawiski swawolnikiem wszakże był wielkim, a w tej swawoli fortunę i cześć zatraciwszy, do p. Stadnickiego od lat kilku przystał i jednym z hersztów owych Sabatów był mianowany. Według relacji jego, którą on szczegółowo czynił, a której p. Stadnicki słuchał już w milczeniu, chodząc po izbie, czeladka łańcucka, przybywszy z Dołęgą na Wieniawę, nie zastała miejsca w gospodzie, bo ta zajęta była przez dworzan i służbę pana leżajskiego starosty, który tegoż samego dnia do Lublina przybył i także zbrojną swą drużyną na Wieniawie zostawił. Zaraz tedy zaczęła się

linin; VI-ty, Żelazna 20, Pojarkow; VII-my, Mokotowska 12, p. Jastrow; VIII-my, Przeskok 3, p. Sazanow; IX-ty, Widok 19, p. Isensee; X-ty, Sienna 36, p. Szule; XI-ty, Praga, róg Wileńskiej 847, p. Chodkowski; XII-ty, Leszno 51, p. Raskazow; XIII-ty, Dzielna 21a, p. Handzalewicz; XIV-ty, Pańska 18, p. Siwers; XV-ty, Freta 16, ks. Mszczerski; XVI-ty, Wolyńska 23, p. Szejn; XVII-ty, Długa 2, p. Filipow; XVIII, Żytia 3, p. Sawinkow; XIX-ty, Wilcza 59, p. Krasnopolski; XX-ty, Nowowiejska 11, p. Bekietow. Sędziowie dodatkowi: Charyczkow i von Berg, pracują przy zjeździe.

Magistrat warszawski przeznaczył sumę 4000 rs. na sprawienie tego roku różnych przyborów pogrzebowych dla służby pogrzebowej ementarza powązkowskiego.

W tych dniach wydelegowaną zostanie specjalna komisja, która ma się zająć zbadaniem lokali, w których mieszczą się prywatne zakłady naukowe. Delegacja ma zbadać mianowicie, czy zachowane są wszelkie przepisy sanitarne, jak niemiędzy ostrożności na wypadek mogącego wyniknąć pożaru.

W początku listopada wyjdzie z druku kieszonkowy przewodnik dla podróżujących po drogach żelaznych, z zimowym rozkładem jazdy pociągów, który obowiązywać będzie od 13-go listopada r. b. do 13-go maja r. p. Przytem dołączoną będzie dokładna mapa kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.

Z powodu zbliżającego się u izraelitów święta namiotów, budowane są t. zw. kuczki, w których wyznawcy starego zakonu przepędzają po kilka godzin dziennie. Z tego względu służba policyjna otrzymała polecenie, aby kuczki budowano z zachowaniem wszelkich przepisów bezpieczeństwa ogniowego, aby się nie ważyło urządzać ich na balkonach domów oraz aby po ukończeniu świąt bezzwłocznie zostały uprzątnięte.

Na ulicy Żelaznej została założona w roku zeszłym rura magistralna o 24-calowej średnicy, z której bezpośrednio nie można połączyć nieruchomości do tej ulicy przylegających. Ze względu jednak na to, że w roku bieżącym wielu właścicieli domów a zwłaszcza właścicieli wielkich tamże znajdujących się browarów oraz zakładów przemysłowych zażądało pozwolenia połączenia swych nieruchomości z nowym wodociągiem, celem zaopatrzenia się w wodę wprost z Koszyków, przeto zarząd wodociągów przedstawił władzy miejskiej odpowiedni wniosek, projektując ułożenie natychmiastowe bocznych rur,

zwała; Sabatowie chcieli zaraz wyrzucić leżajskich z gospody, a ci widząc przemożną siłę, nie próbowali nawet stawiać oporu, ale wyszedłszy z gospody i oddalwszy się nieco, zaczęli wyzywać łańcuchkami, których „djabelską drużyną” zwali, śpiewając przytem sprosne pieśni, wymyślane na samego zygwulskiego starostę. Kilku Sabatów, a na ich czele Bogacki, który był gwałtownik wielki, rzuciło się za leżajskimi i dognawszy, rozpoczęło bójkę, pomimo nawoływań Dołęgi, który zakazywał pogoni i wszelkiej zwady.

Bójka ta trwała niedługo, opowiadał Zawiski, leżajscy uzbrojeni byli lepiej, a chociaż i im nieco się dostało, wszakże wielkiej szkody nie ponieśli, gdy zaś Bogacki padł ranny śmiertelnie, wówczas bojąc się, abymy wszyscy na nich nie natarli, poszli w uciekę. Stało się to w jednym momencie, tak krótkim, jako mgnienie oka, że gdy puszczone się w pogon, już było zapóźno. Uszli wszyscy. Nie nasza w tem wina! — kończył Zawiski ośmielony milezeniem starosty — bo myśmy chcieli zaraz natrzeć na leżajskich i byliśmy ich wszystkich rozbili, ale imęp. Dołęga nie pozwalał z miejsca się ruszać i dopiero gdy Bogacki padł, rzucił się sam w pogon. Już jednak ich dognać nie było można; w ciennych zaułkach Lublina zniknęli, chociaż jeszcze na ulicy, koło starej baszty słyszeliśmy, jako śpiewali ową pieśń szpetną, na uragowisko...

Jaką pieśń? — zagadnął p. Niezabitowski. — Ano — odparł Zawiski z cicha — zbliżając się ku chorążemu, ową pieśń, co to wymyślona jest na p. starostę...

„Stadnicki djabeł wcielony”...  
— Milczcie! — krzyknął starosta — i żywo zapytał: Gdzie jest imęp. Dołęga?

— Widziałem — odrzekł Zawiski — jak w tej pogoni zapędził się do jednego z dworków, niedaleko starej baszty, gdzie śnać niektórzy z leżajskich się skryli, bo właśnie tam ową pieśń śpiewali. Być może, że ich ujął. On tu niechybnie wnet nadciągnie, bo oto już i reszta naszej kompanji przybywa...

Rzeczywiście też w czasie Zawiskiego relacji, przybywało coraz więcej zbrojnej drużyny. Cała już siena gospodnia, a i dziedziniec i wszystkie izby były

tak, aby więksi konsumenci wody mieli czas połączyć się z nowym wodociągiem, zanim maszyny na Koszykach zaczęły być czynnymi. Magistrat dał podobno przychylną decyzję i upoważnił zarząd wodociągów do przedstawienia szczegółowego kosztorysu robót.

Po trzyletniej przerwie w gimnazjum IV-em przy placu trzech Krzyży wprowadzono obowiązki lekcyjne gimnastyki, po jednej godzinie na tydzień dla każdej klasy. W tym celu urządzono sporą salę, zaopatrzywszy ją we wszystkie przyrządy gimnastyki pokojowej, a nauczycielem został mianowany p. Olszewski.

W dniu wczorajszym, p. Jonźul, profesor uniwersytetu moskiewskiego, zwiedzał fabryki: żelazną Lilpota i Raua na Koszykach, drucianą B. Handkiego i na Pradze mebli giętych pod firmą „Wojeichów”.

#### — Z literatury.

— Poemat liryczny Włodzimierza Zagórskiego p. n. „Król Salomon”, o którym niedawno w „Kronice tygodniowej” podał wiadomość obszerniejszą Bolesław Prus, drukuje się obecnie w odcinku *Przebiegu literackiego*, wychodzącego w Petersburgu jako dodatek do *Kraju*.

W dalszym ciągu zapowiedzianego przez redakcję *Kraju* wydawnictwa nowych ustaw w tekście oryginalnym, z tłumaczeniem polskim, wyszła z druku w Petersburgu „Ustawa o robotnikach wiejskich”.

W odbite z *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego* wyszła z druku w oddzielnym wydaniu komedja w czterech aktach Aleksandra Mańkowskiego p. n. „Minowski”.

Utwór ten, jak wiadomo, nagrodzony został drugą nagrodą na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

#### — Ze sztuki.

Na wystawę Towarzystwa popierania sztuk pięknych przybyła większych rozmiarów akwarela Jana Rosena p. t. „Przebieg wojak”.

Komitet Towarzystwa popierania sztuk pięknych otrzymał pierwszy tysiąc premij, przeznaczonych dla członków na rok bieżący.

Są to kopje „Stańczyka” Jana Matejki, rytowane przez Henryka Redlicha, a reprodukowane u Angerera.

Całkowity nakład nadejście za parę tygodni.

#### — Teatr francuski.

Do Warszawy na porę zimową ma zjechać francuska trupa wodewilowa, pod dyrekcją p. Lessiera. Towarzystwo ulokuje się w jednym z salonów ad

przepelnione... Krzyki podniosły się coraz większe... Stadnicki zachnął się gniewnie.

— Idź waćpan — rzekł do Zawiskiego — i powiedz tym zbrojcom, a pilnuj ich, aby wrzasków nie czynili, bo jak mi Bóg miły, własną głową odpowiesz!

Zawiski miał się czempredzej ku drzwiom kontent, że się to jakoś na tem skończyło, a w izbie został sam Stadnicki z p. Niezabitowskim.

Długo obaj milczeli. Obrzymi p. Sebastian usiadł przy stole i chmurno się zamyślił. Śnać cała ta awantura nie w smak mu poszła; wyrzucał sobie, że z p. Stadnickim i tą hałastrą zgodził się tu przybyć. Starosta w wielkiem wzburzeniu wciąż biegał po izbie.

Wreszcie stanął przed Niezabitowskim i roziskrzonym wzrokiem patrząc nań, rzekł:

— Chciałeś mnie wasę godzić z p. Opalińskim, a oto widzisz, może li to być?.. Cały mój żywot taki. Nie minie dzień, aby mi krwawej nie wyrządzono krzywdy... a ja co począć mam? milczeć i znosić?

Czekał chwilę responsu, a gdy Niezabitowski zmilczał, tak mówił dalej:

— Syją się za mnie kondemnacy... jak Herbert mógłbym już sobie niemi cały płaszcz podszyć, ano, kto mi za moje krzywdy zapłaci?.. Gdybym sam nie wziął odwetu, a ludzi nie straszył, to jużby chyba ze mnie i śladu nie było...

— A mnie się widzi — ozwał się p. Niezabitowski — że tu niewiadomo, kto odwet bierze, a kto pierwszy napada...

— Niewiadomo! — zawołał w uniesieniu starosta — niewiadomo wam, mości chorąży, boć wzrok ludzki nie przenika do wnętrza duszy i nie zliczy tych ran serdecznych, które mi zadano... Ano, dużyoby o tem prawić, a i nie wszystko wypowiedzieć można... Dziś wszakże byliście sami świadkami, jako p. Opalińskiego służalce obeszli się z moją czeladką...

— A już co do tego — odparł chorąży — to wam rzec muszę, furda panie! jako to jest pierwsza wina tej właśnie waszej czeladki, jak ją zowiecie. Po co wam te dziką chałastwę ciągnąć za sobą? To szlachcicowi i rycerzowi prawemu rzecz cała nie jest przystojna takimi ludźmi się otaczać. I oto co ztąd wynikło? Stał się *crimen*: usieczono wam dworzana, a

łóc wynajętym i przerobionym na prowizoryczny teatrzyk.

#### — Bal kostjumowy.

W tych dniach w sferach *high-life* powstał projekt urządzenia w pierwszych dniach listopada wielkiego balu kostjumowego na rzecz kilku instytucji dobroczynnych.

Bal ten ma się odznaczać nieznaną w Warszawie na wszystkich zabawach publicznych (z wyjątkiem urządzanych przez reursy) inowacją.

Zawiąże się komitet w liczbie 20-tu osób pan i panów, którzy ułożą zawczasu listy i będą rozsyłać imienne zaproszenia, na podstawie których wydawane będą za wnieśieniem oznaczonej opłaty również imienne bilety.

#### † Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły w Warszawie Józef Łepczyński, niegdyś nauczyciel szkół plockich, urodził się w 1825-tym roku.

Wykształcony w zamożnym domu, nie myślał o nauczycielstwie, kiedy dla własnej przyjemności oddawał się sztuce malarskiej.

Los był dlań nieprzyjaznym; w r. 1850-tym zmuszony był przyjąć posadę w Pułtusk, potem w Plocku.

On to organizował wycieczki uczniom do różnych okolic, budząc w nich zamiłowanie do stron ojezystych.

W roku 1853 eim młodzież pod jego kierunkiem odwiedziła góry Świętokrzyskie, w następnym Ogrodzience i Ojców.

Obrazy pendzla Łepczyńskiego zdobią kilka świątyn w gub. plockiej.

#### — Przeznaczenie ofiar.

Po śmierci Królikowskiego, społeczność polska zaświadczywszy najpród w Warszawie niepiętnym oddawna udziałem w uroczystości pogrzebowej o żalu, który ją przejął po stracie znakomitego artysty, zapragnęła następnie w inny jeszcze sposób dowieść swego poszanowania dla pamięci niezastąpionego tragika polskiej sceny.

Popłynęły ofiary w dwóch kierunkach: na pomnik dla Królikowskiego oraz na oszczędzenie pozostałej rodzinie koniecznych w pierwszej chwili kłopotów materialnych.

Wzniesienie pomnika kosztem ogółu będzie wymownym świadectwem, że kraj umie uznać zasług na każdym polu; co do pomocy dla pozostałych, ta potrzebna jest tylko dwóm głuchoniemym synom Królikowskiego, którym smutne kalesiowo odejmuje możliwość wzięcia udziału we wspólnych staraniach

ludzie wasi zbrojnie najechali Lublin w czasie trybunału... piękna sprawa! A gdybym był ręką waszej nie wstrzymał, to i tutaj byłby trup jeszcze jeden.

— To mi dziś już myśli nie kłopotce! — przerwał szyderczo Stadnicki — jedna kondemnata mniej, albo więcej, któż je tam liczyć będzie?..

— Ale mnie to kłopotce, furda panie! — zawołał, unosząc się już nieco p. Niezabitowski. — Nie myślę mego imienia do spraw takich mieszać... Daliscie mi, mości starosto, słowo rycerskie, jako drużyna wasza nie wkroczy do miasta, a oto całe inaczey się stało. Zatem żadam, abyście dotrzymali przyrzeczenia i tę hałastwę wygnali ztąd precz!..

— Cha! cha! cha! — zaśmiał się p. Stadnicki. — Żadasz wasę! a któż to ja jestem, bym żądania spełniać musiał?.. Czeladka moja, mości chorąży, zostanie tu, a jutro rozprawi się z p. Opalińskim...

— A to waćpan chcesz tu wojnę pod bokiem trybunału rozpoczynać! — zawołał p. Niezabitowski, porywając się z miejsca wzburzony bardzo — a to szukajcie sobie innych kompanów!

— Do kroćset piorunów! — wrzasnął starosta i w gniewnem uniesieniu byłby niewątpliwie jakąś straszną wyrzekł obelgę, gdy wtem nowy tentent koni dał się słyszeć i w tymże momencie drzwi się zagnały otwarły, a na progu stanął Dołęga...

Był tak blady i tak zmieniony, że Stadnicki spojrzawszy nań tylko, już zapomniał co wyrzec miał, jeno ku niemu się rzucił, rozumiejąc, że może ranny jest.

Dołęga wszedł i nie patrząc na Stadnickiego, gło- sem pouurym, rzekł krótko:

— Rodzie mi zmarł!..

Zaczem, jak gdyby więcej mówić nie mógł lub nie chciał, usiadł ciężko przed stołem, głowę na obu dłoniach wspierając.

Stadnicki zdumiony tą wieścią, milezał. Nie rozumiał on zgola, jako się to stało, jeno z twarzy Dołęgi wyczytał, iż stać się musiało w niezwykłych okolicznościach, jeno to przeczuwał, że śmierć ta, zresztą cała mu obojętna, nową jakąś sprowadzi nań klęskę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rodziny około zapewnienia materialnego bytu wszystkim jej członkom.

Publiczność więc, podając pomocną rękę, wyciąga ją przedewszystkiem do upośledzonych fizycznie i tym sposobem łagodzi troskę matki i rodzeństwa o losy nieszczęsnych kalek.

Takie przeznaczenie mieć będą zarówno dotychczas złożone, jak i napływać mogące, niezależnie od kwot przeznaczonych na pomnik, fundusze dla rodziny Królikowskiego, co jeszcze podwyższa moralną wartość składanych w tym celu ofiar.

#### Warsztaty gminne.

W warsztatach tutejszej gminy starozakonnych przy ulicy Śliskiej kształcą się obecnie w różnych rzemiosłach około 200 ubogich chłopców żydowskich.

Warsztaty mieszczą się w domu ofiarowanym przez p. Paulinę Baumanową na szkołę rzemieślniczą i pozostają pod zarządkiem p. M. Taubenhauza, znanego z działalności filantropijnej.

Corocznie z warsztatów tych wychodzi pewna liczba uzdolnionych chłopców i ci znajdują środki utrzymania w uczciwej pracy rzemieślniczej.

#### Brak katalogu.

Od wielu kupców słyszeliśmy utyskiwania na brak katalogu handlowego ważniejszych firm w kraju naszym.

Spis taki wydany w trzech językach, przyjmujący ogłoszenia i informacje za opłatą, uzupełniony statystycznymi i geograficznymi danymi, a sprzedawany po najniższej cenie, mógłby oddać prawdziwe usługi.

Najważniejszym zadaniem byłoby rozpowszechnienie go po wszystkich miejscowościach Cesarstwa, reklamowałyby tam bowiem wyroby naszych fabryk.

Wydawnictwa podobne istnieją we wszystkich większych miastach europejskich i cieszą się powodzeniem.

#### Do Azji.

W tych dniach jeden z fabrykantów wyrobów platerowanych wysłał za kilka tysięcy rubli towarów do Jerozolimy.

Wyroby tego rodzaju znajdują chętnych nabywców na tamtejszym rynku.

Sprzedaż dokonana została za gotówkę.

#### Środek przeciw wilgoci.

Do konkurencji z „Exsiccatorem”, znanym i próbowanym środkiem, usuwającym wilgoć i grzybki drzewne, stanął olej dziegielny z kamienia węglanego.

Zaleca go przedewszystkiem tanią, gdyż funt tego oleju kosztuje tylko 5 kop., a zatem 7 razy mniej od „Exsiccatora”.

#### Winogrona krajowe.

Tegoroczny urodzaj winogron krajowych może być uważany jako wyjątkowo pomyślny, a to dzięki długotrwałym upałom i stałej słonecznej pogodzie.

Obfitość winogron sprawiła, iż za funt dojrzałych jagód handlujący żądają tylko kop. 20.

#### Wynik licytacji.

Na licytacji koni wojskowych, odbytej w d. 24 ym i 25 ym b. m. w tattersalu, sprzedano ogółem sztuk 125 za sumę rs. 3,104.

Ceny placono rozmaite od 4-ch do 33 rs. za sztukę.

#### Beton na Podwalu.

Prawy chodnik na Podwalu, idąc od placu Zamkowego, wyłożono płytami betonowymi na przestrzeni od tegoż placu do Kapitulnej.

Roboty prowadzą się dalej w kierunku ulicy Rreta.

#### Koleżenstwo.

W pewnej tutejszej instytucji prywatnej p. \* \* \* mając sobie powierzona sumę 1,500 rs., uronił taką w przejeździe z Warszawy do Białegostoku.

Rozpacz biednego człowieka ojca liczej rodziny, nie miała granic, gdyż nie posiadając podobnej sumy, widział w perspektywie już co najmniej utratę posady, a może śledztwo, sąd i więzienie.

Powrócił do Warszawy, nie wiedząc co przedsiębrać, lecz trzeba było prawdę wyjawić.

Pierwszy dowiedział się o tem p. X., kolega biurowy i serdeczny przyjaciel zropaczonogo.

Postanowił on nieszczęściu zapobiedz, a wiedząc, iż \* \* \* był powszechnie wśród kolegów lubiany, zaproponował im, po wyjawieniu faktu, zebranie 1,500 rs. tytułem bezprocentowej pożyczki dla biednego towarzysza.

Propozycja jednomyślnie została przyjęta, a co ważniejsza, w ciągu jednego dnia ośmiu kolegów zebrano całkowitą sumę i zanim szef biura dowiedział się o zgubieniu pieniędzy, już należność gdzie wypadła została wniesiona.

Stało się to przed tygodniem, a zwierzchnicy, dowiedziawszy się o tak pięknym objawie koleżeństwa,

wręczyli p. \* \* \* 750 rs., to jest połowę uronionej sumy.

Pieniądze te wdzięczny kolega zwrócił najbardziej potrzebującym, a mianowicie tym, którzy oddali dla uratowania towarzysza resztki swych funduszy.

Resztę p. \* \* \* ma nadzieję w ciągu kilku lat spłacić.

#### Wypadek z rurą gazową.

W dniu wczorajszym o godzinie 6 1/2, wieczorem, w piwnicach hotelu Brühlowskiego pękła rura gazowa, wskutek czego począł wydobywać się płomień na zewnątrz.

Zanim przybył wezwany z ratusza oddział straży ogniowej, służba hotelowa zdołała w czas ogień ugasić.

Zaalarmowane inne oddziały zostały z powrotem cofnięte.

#### Straty nieznaczne.

##### — Kradzież.

Na Wąskim Dunaju pod nrem 9-ym ze sklepu skradziono 39 par kamaszy i skóry, razem na sumę kilkuset rubli. W wagonie tramwajowym pomiędzy Muranowem a Marszałkowską p. Zenobji Łuskowskiej wycięgnięto portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. — Na placu Wareckim pod nrem 14-ym z mieszkania p. S. Bukowieckiej skradziono dwa złote zegarki, i jeden srebrny oraz 35 rs. w gotówce.

##### — Znaczna kradzież.

Nocy wczorajszej pod nrem 56-ym na Nowym-Świecie spełnioną została znaczna kradzież.

Złodzieje dostawszy się do mieszkania p. J. Mędrzyckiej zabrali cztery sznury pereł, garnitur brylantowy oceniony na 1800 rs., bransoletkę z szafkami, złote łyżeczki, wachlarz z piór szylkratowy, szkatułką podróżną z serwisem srebrnym, wreszcie dwie pary kosztownych pantofli.

W ogóle poszkodowana wartość skradzionych przedmiotów oblicza na 3000 rs.

Złodzieje żadnego śladu kradzieży nie zostawili. Śledztwo doradne zostało przedsięwzięte.

##### — Popłoch.

W dniu wczorajszym w samo południe mieszkańcy domu pod nrem 8-ym na Walicowie zostali zaalarmowani hukiem wyrzuców.

Okazało się, że to 12-letni Bronisław Wejtāl strzelał z rewolweru.

Malec tłumaczy się, iż rewolwer znalazł śledztwo zostało zarządzone.

##### — Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w ustępie domu pod nrem 10-ym na Furmańskiej powiesił się szewc Paulin Siekierski.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

Zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

##### — Sekundycje.

W Mukurowie, w gubernji podolskiej, jak to już donosiliśmy, odbył się ma konsekracja nowozbudowanego kościoła, na którą zjedzie JE. ks. biskup sufragan z Żytomierza.

Jednocześnie miejscowy proboszcz kościoła ksiądz kanonik i dziekan Bazyli Szach, obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz służby kościelnej.

Jubilat położył wielkie zasługi przy wznoszeniu nowego kościoła parafjalnego.

##### — Podział legatu.

Z zapisu ś. p. Ignacego Trzcńskiego, właściciela dóbr Witkowo, w pow. lipnowskim położonych, rozdzielono temi dniami sumę rs. 4,067 pomiędzy ubogich urzędników gub. płockiej, według wyboru rady gubernjalnej dobroczynności publicznej.

Po potrąceniu kosztów dopełniono podziału w następujący sposób: 6 osób dostało po rs. 400, jedna osoba 300, jedna 250, oraz jedna rs. 200, trzy osoby po 140 rs., cztery po 100 rubli.

##### — Rzadki numizmat.

Ksiądz Zwolski, zmarły niedawno w Kielcach, ofiarował, jak donosi miejscowa gazeta, na rzecz budowy kościoła św. Wojciecha rzadki nader numizmat polski.

Jest nim medal, wagi 10-iu dukatów holenderskich, mający z jednej strony wyobrażenie króla Michała z napisem łacińskim: „Michał z Bożej łaski król polski, wielki książę litewski, ruski, pruski, mazowiecki”, z drugiej zaś popiersie małżonki króla Eleonory Marji.

Medal jest bardzo starannie odbity i wybornie zachowany.

##### — Błaga czy bezczelność.

W Kielcach bawi obecnie jakiś magik, tytułujący się M. Hermanem i przyobiecujący na afiszach enda.

Wszelkie jednak granice błagi przekracza przytoczone przez *Gaz. kiel.* ogłoszenie magika, odwołujące się do publiczności, aby przywoływała go do osób umierających, gdzie on, M. Herman, przy łożu konających wykona doświadczenia magnetyczne przy wychodzeniu duszy z ciała i skróci bolesną dla otoczenia agonję.

##### — Nowa szkoła.

We wsi Bębowie, pod Pinczowem, w gubernji kieleckiej, wieścianie wybudowali nowy dom szkolny.

Nowa szkoła pomieszczona została na placu przy kaplicy.

##### — Uchwała gminna.

W gminie uszpolskiej pod Ucianami, w gubernji kowieńskiej, na ogólnem zebraniu właścian uchwalono zakaz palenia tytoniu przez dzieci i niepełnoletnich.

Przekraczający zakaz karani być mają plagami od 5-ciu do 15-tu.

##### — Pożyteczna innowacja.

W Lublinie, jak donosi gazeta miejscowa, z powodu panujących chorób bydła, władze miejskie postanowiły zrewidowane przez siebie mięso opatrzyć pieczęcią.

Mięso bez takowych pieczęci ulegać będzie konfiskacie.

##### — Uprawa cykorji.

Skutkiem zniżonych cen buraków, dawni plantatorzy wzięli się do hodowania cykorji.

W Plebance, pod Nieszawą, obywatel Hagen wybudował suszarnię postawioną przez technika z Włodawka, Bojańczyka.

Dostawcy otrzymali przyzwoitą cenę za surowe korzenie, przeto chętnie do uprawy przystąpili.

Pod Rypinem, baron Mangelstok wznosił drugą suszarnię.

Może też, dzięki tym usiłowaniom, tutejsze fabryki przestaną sprowadzać produkta z Magdeburga i Belgji.

##### — Sprzeniewierzenie.

Z Łodzi, jak donosi *Łodz. Zmg.*, umknął pokryjmu miejscowy komisjoner K.

Został on po sobie około 15,000 rs. długu.

##### — Zabłąkany głuchoniemy.

Policja przytrzymała w gminie szydłowskiej, w powiecie piotrkowskim, głuchoniemego mężczyznę.

Wygląda on na człowieka 23-letniego i nie można się od niego dowiedzieć ani nazwiska, ani miejsca pochodzenia.

##### — Znaczna kradzież.

Z Buska donoszą do *Gaz. kiel.* o znacznej kradzieży, jaka spełniona została także jeszcze w miesiącu czerwcem r. b.

Kradzież rzeczona, pomimo istotnie znacznej sumy, jaką reprezentuje, gdyż chodzi tu o ograbienie z klejnotów wartości 50,000 rs., pozostała przez pewien czas w ukryciu, gdyż właściciel klejnotów za ledwie po kilku tygodniach odkrył swą stratę.

Poszkodowanym jest p. M. C. z Konina, który podczas bytności swej w Busku okradziony został przez własnego służącego, Józefa S., pochodzącego ze wsi Chomentówka.

Obecnie Józef S., który przyznał się do spełnionej kradzieży, znajduje się w rękach policji.

Część skradzionych kosztowności została mu odebrana, części zaś potrzeba było szukać u żydków paserów, którzy za bezcen nabywali od S. przedmioty wysokiej wartości.

Dość powiedzieć, że za zegarek złoty z dewizką, wartujący 800 rs., jakiś żyd z Chmielnika dał mu tylko 10 rs.

Odebrane dotychczas kosztowności znajdują się tymczasowo w rękach sędziego śledczego w Pinczowie.

##### — Pożary w prowincji.

W dniu 16-ym b. m. w osadzie Radziejów, w powiecie nieszawskim, z niewiadomej przyczyny powstał ogień, pastwą którego stało się kilka domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi, ubezpieczonemi na rs. 3860, a w nich zapasy zboża i różne ruchomości nieubezpieczone, a wartujące rs. 10,000.

W nocy z dnia 14-go na 15-ty b. m. w osadzie Kodeń, w powiecie bielskim, z domu mieszkalnego wynikł pożar, który szybko szerząc się, zniszczył 10 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich, zaasekurowanych na rs. 5560.

W pożarze tym spłonęło niemniej wiele ruchomości i sprzętów cennych, na sumę 12,000 rs.

##### — Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 18-ym b. m. we wsi Domaszewice, w powiecie kieleckim, pożar zniszczył 12 domów mieszkalnych i 20 innych zabudowań, ubezpieczonych na sumę rs. 3545.

Ogółem szkody wynikłe z tego pożaru wynoszą przeszło 10,000 rs.

##### — Przyczyna pożaru niewiadoma.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

### Sposób jaknajprędzszego zabijania ryb.

Jedną z naszych łaskawych czytelniczek, nadsyłając nam swoje spostrzeżenie w kwestji zabijania ryb, pisze co następuje: „Ryby, jak się to często zdarza, skaczą w najlepsze na patelni, nawet po ich sporządzeniu. Powinno być staraniem każdego oszczędzić im tych strasznych męczarni. Należy tylko przed skrobaniem uciąć ostrym nożem koniec ogona i skręcić żywej ryby, a ta w tej samej chwili zamiera.” Nie zareczając za zbyt praktyczność podanego powyższy sposób, ze względu jednak na doniosłość samej kwestji dajemy mu

miejsce w naszych wskazówkach jedynie tytułem próby. Zdaje nam się wątpliwem, iżby ucięcie ogona miało natychmiast spowodować śmierć, czego nie mogło dokonać ani poprzeczne, ani podłużne cięcie, ani idące za niemi wydobycie wszystkich wnętrzości. Spróbować wreszcie nie zaszkodzi.

— Sprostowanie.—Pani A. S. złożyła na pomnik dla ś. p. Królikowskiego rs. 3, a nie rs. 1, jak mylnie wydrukowano w nrze 263b.

### NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emilja z Leżów 1-go ślubu Makomaska, 2-go **Swinarska**, obywatelka miasta Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 28-ym września 1886 r. Nabożeństwo za jej duszę odprawione będzie w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-iej zrana w dniu 1-ym października, to jest w piątek, a wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 4-iej po południu na cmentarz powązkowski, na które pozostały mąż z wnucami zaprasza życzliwych. — 3—3328

† Ś. p. Józef Koelichen, syn nieżyjącego Edwarda i Heleny z Krzyzewskich małżonków Koelichenów, urzędnik banku handlowego, po ciężkich cierpieniach w dniu onegdajszym życie zakończył, przeżywszy lat 28. W niutulonym żalu pograżeni: matka, ojczym, bracia wraz z licznem rodzeństwem, zapraszają rodziną, krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok zmarłego w dniu dzisiejszym, to jest we środę, o godzinie kwadrans na piątą po południu z domu własnego przy ulicy Długiej pod nr 61-ym na cmentarz ewangelicko-augsburski odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. — 2—1157

— B. p. Henryk Lipiński, student IV kursu wydziału prawnego, po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 24, przeniósł się do wieczności w dniu 27-ym września 1886 roku. Pograżeni w smutku rodzice, siostra i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 29-ym września r. b., to jest we środę, o godzinie 2-iej po południu z domu przy ulicy Oboźnej Nr 5, na cmentarz wyznania mojżeszowego. — 3318

— W czwartek, to jest dnia 30-go września, o godzinie 10-iej i pół zrana w kościele na Powązkach odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jana **Sobolewskiego**, doktora medycyny, na który to smutny obrzęd pozostała żona z synami, córką, synową i zięciem zaprasza życzliwych. — 2—3321

† W piątek, to jest dnia 1-go października, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana **Iwaszkiewicza**, odprawioną zostanie wotywa w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 10-iej zrana, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. — 3319

### TELEGRAMY

"KURJERA WARSZAWSKIEGO".

**Wiedeń** 28-go września. — Kongres orientalistów zbiera się jutro. Whitehouse ma przedstawić kongresowi wielkie odkrycie jeziora Moeris, najkunsztowniejszego dzieła faraonów egipskich. Jezioro to odprowadzało wody wznoszącego się Nilu. Kanały i wodozbiory zepsuł czas. Jezioro wyschło. Nil zalewa dzisiaj 2,000 mil kwadratowych, tworząc niezdrowe trzęsawiska. Rząd egipski wyasygnował 200,000 fantów na wznowienie starożytnego dzieła, przez co stan higieniczny delty nilowej poprawi się znacznie. Whitehouse przedstawi kongresowi zbiór świeżo odkrytych ksiąg starożytnych, map i atlasów, z których za czasów Mojżesza uczono się geografji.

**Londyn** 28-go września. — Rząd wydał rozkaz, aby pułki angielskie pozostały na zimę w Egipcie.

**Sofja** 28-go września. — Usposobienie kół rządowych wobec noty barona Kaulbarsa jest bardzo wojownicze. Rejencja gotowa jest odroczyć termin zebrania się zgromadzenia narodowego, ale nie przystanie na odroczenie wyborów.

(Ajencja północna.)

**Wiedeń** 28-go września. — Do *Neue freie Presse* donoszą z Sofji, pod datą dnia wczorajszego, w południe: Radosławow odwiedził właśnie jenerała Kaulbarsa i zastał tam już na naradzie Karawelowa. Jenerał Kaulbars przedstawił Radosławowi żądania, do których postawienia upoważniony został przez rząd rosyjski i w razie ich niewypelnienia zagroził nielaską Najj. Cesarza Rosyjskiego. Radosławow po otrzymaniu odpowiedniej noty, przyrzekł zwołać na popołudniu radę ministerjalną. Jenerał Kaulbars wyraził nadto życzenie, ażeby Radosławow przyrzekł popierać notę powyższą na radzie ministrów.

*W drukarni Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (dowu 9).

**Wiedeń** 28-go września. — Do *Neue freie Presse* donoszą z Konstantynopola: W kołach pałacowych zapewniają, iż wielki wezyr popadł w nielaskę, a następcą jego ma być Dzewdet basza. Opieka, jaką wielki wezyr otaczał Gadbana efendiego, ma być pośrednią przyczyną jego nielaski. Książę Edynburski miał w dniu onegdajszym jednogodzinne prywatne posłuchanie u sultana, przy którym obecni byli poseł Thornton, jeden z dragomanów angielskiego poselstwa i Munir basza.

**Wiedeń** 28-go września. — Wszystkie dzienniki tutejsze donoszą zgodnie, iż odpowiedź Tiszy na interpelacje w sejmie węgierskim, nastąpi pojutrze, we czwartek.

### Telegramy handlowe.

**Berlin** 28-go września (po południu). Usposobienie ogólne giełdy znów znacznie słabsze z tych samych co dotąd powodów. Interesa idą w ogóle z trudnością. Ruch tylko konieczny. Wartości spekulacyjne słabiej. Akeje kredytowe straciły 2 m. Wartości bankowe niżej i słabiej, kolejowe prawie bez zmiany. Na polu rent obcych usposobienie ogólne słabsze. Rosyjskie niżej, również ruble. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 25 fen. wyżej.

Bil. ban. ros. w tr. nat. 195.65	Akeje kredytowe . . . 449.—
Weksele na Warszawę 195.20	Listy zast. ser. I-ej 61.50
Wek. na Peters. krótk. 194.70	Weksele na Lon. krótk. 20.36 <sup>5</sup>
Wek. na Peters. dług. 193.60	Wek. długot. 20.25 <sup>5</sup>
Bil. ban. ros. na dost. 195.50	Żyto w tow. gotow. 128.75
Wschodnia pożycz. II em. 60.—	Żyto na jesień . . . 132.—

Weksele na Londyn . . . . .	23 <sup>5</sup> / <sub>12</sub> 9/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . .	240
II-ej emisji . . . . .	225 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Półimperjal . . . . .	8.52

Różnice kursowe w porównaniu z notowaniami berlińskimi dnia poprzedniego wynoszą 10 f. w transakcjach kasowych i 25 w koñcomiesięcznych. Kursa weksli, szczególnie na Petersburg, obniżyły się również o 30 do 40 f. W ogóle zatem telegramy z Berlina nie obiecujące przyniosły wieści. Sądząc wedle nich, należałoby się dziś spodziewać dalszej wyższości kursów walut obcych. Czynności regulacyjne i święta w Izraelitów wpłyną zapewne na zwiększenie ruchu. Notowania dnia poprzedniego były: 195.75, 195.75, 451, 128.75, 131.75.

J. Wł.

### Gdańsk 24-go września

<b>Pszemica</b> cena najwyższa krajowa . . . . .	7 10
regulacyjna bieżąca . . . . .	6 80
na dost. wiosenną . . . . .	7 10
<b>Żyto</b> cena najwyższa za polskie bez dowozu . . . . .	—
regulacyjna . . . . .	4 35
na dostawę wiosenną . . . . .	4 65
<b>Jęczmień</b> browarny . . . . .	—
na paszę . . . . .	—
<b>Groch</b> do jedzenia . . . . .	—
na paszę . . . . .	—

### CENY ZBOŻA

dnia 28-go września 1886 r. na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

<b>Pszemica</b> wyborowa 103—107, średnia 95—100, ordynaryjna 86—92.	
<b>Żyto</b> : wyborowe 78—80, średnie 75—77, ordynaryjne —	
<b>Jęczmień</b> : wyborowy 70—83, średni 70—83, ordynaryjny 70—83.	
<b>Owies</b> : wyborowy 87—92, średni 76—84, ordynaryjny 70—75.	
<b>Gryka</b> : — — — — <b>Groch</b> : 80—100. <b>Kasza</b> jaglana wyborowa 90—105.	

B. Werner et Comp.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Ludwikowi K.*—Postępek Józefa Kwiatkowski, garsona z restauracji Wiktora, który zwrócił panu zapomnianą przypadkowo portmonetkę z kilkunastu rublami, był spełnieniem obowiązku. Przypuszczamy, iż każdy uczciwy garson postąpiłby tak samo, czyniąc jednak zadość życzeniu pana, podajemy niniejszą wzmiankę.

— *Panu Izidorowi E.*—„Pierwej niżeli biegać naućcie się chodzić” — powiedział niegdyś Krasicki. W zastosowaniu do poetów znaczy to, że należy wpróż umieć pisać poprawnie prozą, nim się pomyśli o wierszach, a pańska proza, niestety, jeszcze bardzo chroma.

— *Panu Arturowi.*—I owszem, niech pan da swój artykuł do gazet zagranicznych. My go nie umieścimy, gdyż występuje w obronie wyzyskiwania łatwowierności i ciemnoty ludzkiej.

— *Panu A. F. z Dzieleńej.*—Ma pan zupełną słusz-

ność. Obraz p. Zientarskiego nie jest bynajmniej utworem, zasługującym na honory oddzielnej wystawy, co powiedzieliśmy dość wyraźnie w sprawozdaniu z tej ekspozycji.

— *Panu X.*—Myśl pańska nie wydaje nam się praktyczną. Gdyby takie przedsiębiorstwo powstało, zjawiłaby się zaraz konkurencja, która nie pozwoliła na dostateczne procentowanie się włożonego kapitału, zacierając większość klientów.

— *Panu N. N.*—W kwestjach etyki zawodowej nie chcemy stawiać wyżej swojego zdania nad zdaniem organów fachowych i nie zdaje nam się właściwem występować z rehabilitacją tego, co owe pisma potępiły.

— *Panu T. Tarcz...* w Lublinie.—Ogółem za wszystkie ogłoszenia i za prenumeratę do końca b. m. należy nam się jeszcze rs. 8 kop. 67. Pan Ś. nie był wcale.

— *Panu Jerm...* w Sosnowicach.—L. Münchheimer Bielańska 12 i Z. Suchowiecki Wierzbowa 4.

— „*Vitraux*”, imitacje szyb kolorowych, wyobrażające arabeski, figury etc., poleca skład **o-bić pap. Seweryna Mazur i S-ki, obok ratusza.** (1122)

## WANDALIN i S-ka,

Plac Teatralny nr 11 w Warszawie, poleca

### Nowe Gatunki Cygar

ęcej roboty, na sposób importowanych, fabryki **Mündel & C-o w Rydze.**

Na rozmaite ceny. (1124)

## MAGAZYN MÓD

pod firmą

## W. PILECKA et C-o.

Ulica Czysła nr 6 1/4 stary, (3317)

otrzymał pierwszy transport **najświeższych nowości** z najpierwszych domów paryskich.

— *Kąpiele Diana. Łaznia parowa (z kamieni), Wanny, Pysznic.* Chmielna 8—13. (3323)

### KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Dyoniza VI.*—Czyś jeszcze nie wrócił, albo się mój opis nie zgadza? W każdym razie zechciej mi odpisać. — N. (3308)

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych dołącza się ogłoszenie fabryki tabaczej K. N. Gabaj w Moskwie.

### Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą	Przychodzą
	godziny i minuty	godziny i minuty
<b>Warszawsko-Wiedeńska:</b>		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
<b>Warszawsko-Bgdgoska:</b>		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
<b>Warszawsko-Terespolska:</b>		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mroźów	5 30 po poł.	9 18 rano
<b>Warszawsko-Petersburska:</b>		
Pocztowy 3 klasy	11 13 rano	6 43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4 58 po poł.	8 58 rano
<b>Nadwiślańska do Kowla:</b>		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
<b>Nadwiślańska do Mławy:</b>		
Pocztowy	6 45 wiecz.	10 53 rano
Osobowy	9 33 rano	8 12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4 — po poł.	9 21 rano
<b>Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.</b>		
Osobowy	6 40 rano	2 59 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
<b>Obwodowa z kolei Terespolskiej.</b>		
Osobowy	2 10 po poł.	7 24 rano
Osobowy	8 8 wiecz.	3 34 po poł.

— *Statki parowe Fajansa* odchodzą do Piotra codziennie, nie włączając niedziel, o g. 8 z rana. — Z Nowo-Aleksandrii do Sanatoriuma w niedzielę wstąpi i czwartki o g. 5 1/2 z rana.

Dozwolenie Ministerstwa Wewnętrznych Spraw 17 (29) Сентября 1886 г.

Redaktor **Wacław Szymanowski.** — Wydawca **Gustaw Gebethner.**